

PORTRET CZŁOWIEKA

- wywiad z Profesorem Nellą Nyczkało



NELLA NYCZKAŁO

Akademik, profesor, dr hab. nauk pedagogicznych, członek rzeczywisty Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy, akademik-sekretarz Wydziału Oświaty Zawodowej i Oświaty Dorosłych Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy. Za zasługi w rozwijaniu współpracy środowisk naukowych i studenckich została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w 2015)



Wywiad przeprowadziła
dr BEATA SZUROWSKA

Najważniejsze w pracy nauczyciela, to kochać dziecko!

Droga Pani Profesor, od wielu lat współpracuje Pani z Akademią Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Znamy Panią jako wybitnego naukowca i wspa-
nianego, cenionego przez studentów wykładowcę. Zawsze jest Pani uśmiechnięta, pełna
energii, gotowa do pomocy. Dlatego jeszcze raz bardzo dziękuję, że zgodziła się Pani
przyjąć zaproszenie do Salonu Pedeutologicznego, który prowadzę w Akademii Peda-
gogiki Specjalnej razem z profesorem Jarosławem Michalskim, bo mogliśmy nagrać film,
który można obejrzeć na stronie APS. Dziękuję również, że zgodziła się Pani Profesor
poświęcić czas na rozmowę ze mną i opowiedzieć więcej o swoim życiu i edukacyjnej
drodze. Pani imponujący dorobek naukowy, działalność badawcza i dydaktyczna, ale
również uśmiech, otwartość serdeczne podejście do drugiego człowieka sprawiły, że
jest Pani znana i ceniona nie tylko w Ukrainie, ale również w innych krajach.

W młodości, kiedy uczyłam się w szkołach pedagogicznych w Donbasie, a później na uni-
wersytecie, zastanawiałam się, komu i po co była potrzebna stalinowska „kurtyna tajem-
nicy”, która odcinała nas od reszty świata. Jak wiadomo, od pierwszych dni i miesięcy nie-
podległości Ukrainy (od 24 sierpnia 1991 r.) ta nieludzka „kurtyna” opadła. Otworzyły
się nowe horyzonty i możliwości współpracy z zagranicą, co stało się normą w naszym
życiu. Dlatego na przestrzeni lat miałam kolegów i przyjaciół w wielu krajach świata –
w Unii Europejskiej, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku, a przede wszystkim
w Polsce.



Wizyta w Parlamencie Europejskim, Strasburg 2012 r. Fot. archiwum A. Kuźmińskiego



„Salon Pedeutologiczny” dr Beaty Szurowskiej i prof. Jarosława Michalskiego/nagranie rozmowy, Warszawa 2022 r. Fot. archiwum APS

A Akademia Pedagogiki Specjalnej jest mi szczególnie bliska. Droga Pani Doktor, ja kocham APS! Nasza współpraca trwa już ponad 30 lat. Każdy przyjazd, każde spotkanie w APS to jest nowa radość, to są nowe spotkania, to mnie inspiruje; zawsze odkrywam dla siebie coś nowego. Akademia Pedagogiki Specjalnej to jest taka polska wyjątkowa uczelnia, ona ma swój charakter twórczy. Tu jest również atmosfera moralno-etyczna; atmosfera zawsze rodzinna, ciepła. APS tworzy taką atmosferę radości, poszanowania człowieka.



„Salon Pedeutologiczny” dr Beaty Szurowskiej i prof. Jarosława Michalskiego/transmisja filmu, APS, Warszawa 2023 r. Fot. archiwum APS



Pamiątkowe zdjęcie Delegacji Ukraińskiej na IX Forum Naukowe „Polska-Ukraina/Ukraina-Polska” przy popiersiu Marii Grzegorzewskiej w APS, Warszawa 15 maja 2022 r. Fot. archiwum APS



Wizyta Delegacji Ukraińskiej w APS, stanowiąca kontynuację IX Forum Naukowego „Polska-Ukraina/Ukraina-Polska”, którego główna część odbyła się w UMCS w Lublinie 10-12 maja 2022 roku, Warszawa 2022 r. Fot. archiwum APS



Wręczenie pamiątkowego bieżnika z sentencją bohatera narodowego Ukrainy, Grigorija Skoworody podczas uroczystego otwarcia nowej siedziby Muzeum Marii Grzegorzewskiej, APS, Warszawa 24 maja 2023 r. Fot. archiwum APS

Pani Profesor, Pani słowa świadczą o wielkiej wrażliwości i empatii i mogę tylko powiedzieć, że APS odwzajemnia tę miłość ogromnie. Każdy człowiek, który widzi Panią Profesor w Akademii cieszy się. Mam wrażenie, że nawet podłoga i mury drżą ze szczęścia, jak Pani Profesor u nas gości... Dlatego wiem, że wiele osób chciałoby lepiej Panią poznać. Zawsze podkreśla Pani wielką wartość edukacji. Proszę powiedzieć jak wyglądała Pani wczesna edukacja, bo to nie były łatwe czasy...

Droga Pani Beatko, moja edukacja była trudna. Nie lubię opowiadać o swoim dzieciństwie. Często słyszę takie pytanie: „Dlaczego, Nellu, nic nie opowiadasz o swoim dzieciństwie?” A dzieciństwo czasu wojny i po wojnie było straszne. W moim sercu na całe życie zapisało się takie wspomnienie, kiedy Mama przynosiła – grudkę cukru, którą dostawała jako premię, nagrodę od władzy kolejowej. I ten rafinad (cukier) Mama drobiła na drobne, drobne kawałeczki i mówiła: „Córeczko proszę idź do baraków, do dzieci i daj kawałeczek każdemu dziecku, tylko dziel tak, żeby każde dziecko z baraków dostało odrobinę cukru”.

Wspaniała Mama...

Tak, wspaniała. Oto taka była moja pierwsza nauczycielka, Mama, która pracowała w przedszkolu. I można powiedzieć, że już wtedy zaczęła się moja edukacja zawodowa, bo właśnie tam w barakach, jako mała dziewczynka zdecydowałam, że będę nauczycielką. Dzieci w barakach było bardzo dużo. Ja odszukałam na śmietniku druty, z nich zrobiłam okulary, ponieważ myślałam, że nauczycielka musi być w okularach. I miałam okulary i swoją szkołę w barakach, w której zawsze byłam nauczycielką.

Często nasze dziecięce marzenia dotyczące przyszłego zawodu ulegają zmianie. Jednak Pani Profesor je zrealizowała.

Tak, chociaż nie było to łatwe, ponieważ moja Mama marzyła o tym, żebym skończyła medycynę. I kiedy skończyłam szkołę Mama powiedziała „Córeczko, pojedziesz do Mariupola i złożysz dokumenty do szkoły medycznej.” Mama jeszcze narysowała, gdzie dokładnie mam pójść, a ja sprawdziłam od razu, gdzie w Mariupolu jest szkoła pedagogiczna. Już wtedy wiedziałam, że tu chce mama, a tu chcę ja. Pojechałam i tak jak mama prosiła, poszłam do szkoły medycznej; pokazałam dokumenty, a ponieważ były z wyróżnieniem usłyszałam, że mogę je złożyć i zostaną przyjęte. A ja wtedy powiedziałam, że jeszcze muszę się zastanowić, Zabrałam swoje dokumenty i pobiegłam do szkoły pedagogicznej...

Tam, gdzie serce chciało...

Tak. Złożyłam dokumenty, a ponieważ miałam bardzo dobre oceny zostałam przyjęta bez egzaminów. Nie powiedziałam o tym mamie. Ale pod koniec sierpnia przyszedł list z informacją, że jestem studentką szkoły pedagogicznej. Mama odebrała ten list i przeczytała. Pamiętam do dziś jak zobaczyłam swoją mamusię zapłakaną przed budynkiem przedszkola. Przybiegłam i pytam, co się stało, a mama mówi: „Córciu, dlaczego ty mnie okłamałaś, dlaczego nie powiedziałaś prawdy?” Tak to było, że nawet swojej mamusi nie powiedziałam prawdy, żeby zostać nauczycielką.

To musiało być ogromne nauczycielskie powołanie, bo przecież Mama była niezwykle ważna, więc sprzeciwienie się Mamie też musiało być bardzo trudne.

Tak, Droga Pani Doktor. I taka to była nieprawda w moim życiu na tym etapie kształcenia przez całe życie.

Ale nigdy Pani Profesor nie żałowała tego wyboru?



Prof. Nella Nyczkało podczas VI Forum w Kijowie, zawsze uważna, skupiona, zaangażowana. Kijów 2015 r.

Fot. archiwum W. Andruszczenki

Nie. Nigdy. Moja ścieżka edukacyjna może wydawać się prosta, ponieważ od początku była ona ukierunkowana na pedagogikę, ale tak naprawdę jest jednak dość skomplikowana i trwa do dziś: uczyłam się w szkole średniej w Wołnowasze, następnie w trzech uczelniach pedagogicznych w Mariupolu, Łysyczańsku w obwodzie donieckim i Werchnie w obwodzie ługańskim, a później na Lwowskim Uniwersytecie Państwowym im. Iwana Franki. I chociaż pracę doktorską, a potem habilitacyjną obroniłam dawno, to



Pamiętkowe zdjęcie uczestników VI Forum Naukowego „Ukraina–Polska/Polska–Ukraina” w Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. M.P. Dragomanowa, Kijów 2015 r. Fot. archiwum W. Andruszchenki



Pamiętkowa fotografia Profesor Nelli Nyczkało z uczestnikami konferencji organizowanej przez Instytut Pracy Socjalnej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN przed siedzibą Urzędu Miasta w Krakowie, Kraków 2013 r. Fot. archiwum N. Pikuty

mam poczucie, że moje studiowanie ciągle trwa, zgodnie z ideą „kształcenia przez całe życie”. To jest piękna idea i cieszę się, że obecnie jest już trendem globalnym. Uważam, że zatrzymanie tego procesu jest początkiem śmierci profesjonalizmu pedagoga-naukowca.

Zawodowa postawa Pani Profesor, ogromne zaangażowanie w pracę oraz nieustanna chęć rozwoju i uczenia się rzeczy nowych są przykładem życia w zgodzie z ideą ustawicznego kształcenia. Myślę, że to niezwykle szczęście, kiedy zawodowo można iść za głosem serca i wybrać zawód, który się kocha.

Tak, to prawda i ja jestem bardzo szczęśliwa, bo praca sprawia mi radość. I cieszę się, że spotkałam i wciąż spotykam na swojej zawodowej drodze wspaniałych nauczycieli, którzy z pasją wykonują swój zawód.



Wystąpienie Profesor Nelli Nyczkało podczas Międzynarodowej Konferencji na temat problemów kształtowania osobowości zawodowej organizowanej przez Chmielnicki Uniwersytet Narodowy, Chmielnicki 2011 r. Fot. Archiwum Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego



Wizyta polskich pedagogów pracy w Czerkaskim Narodowym Uniwersytecie im. Bogdana Chmielnickiego, Czerkasy 2010 r. Fot. archiwum A. Kuźmińskiego

Pani Profesor, tą pierwszą nauczycielką – Mistrzynią była na pewno Mama. Proszę opowiedzieć o innych nauczycielach, którzy byli ważni w Pani życiu, których z perspektywy czasu nazwałaby Pani Mistrzami.

Moja droga, na każdym etapie edukacji człowieka pojawiają się różni nauczyciele, są tacy, których zapominamy i są tacy, którzy na zawsze pozostaną w naszym sercu. Dla małego ucznia, który rozpoczyna swoją edukację bardzo ważna jest pierwsza nauczycielka, zwykle dobra i kochana przez dzieci. W moim przypadku było inaczej – moja pierwsza nauczycielka nie była nauczycielką z duszą, sercem, z powołaniem. Ona była zła, nie kochała i nie rozumiała nas – dzieci wojny, a przecież byliśmy nieszczęśliwi, biedni, często głodni i brudni, a przede wszystkim psychicznie poranieni tym okrutnym czasem. Żeby nie zmarznąć nosiliśmy byle jak uszyte kurteczki z żołnierskich płaszczy, brakowało pieniędzy na chleb, więc tym bardziej nie było ich na zeszyty. A ta nauczycielka wymagała, żeby od razu, od 1 września wpłacić 150 rubli na zeszyty na pół roku. To były ogromne pieniądze. Każdy dzień zaczynała od takich słów: „Pietia, ty priniós dieńgi? (z ros. Piotrze, przyniósłeś pieniądze?) Nella, przyniósłaś dieńgi? (z ros. Nella, przyniósłaś pieniądze?). „Nie prinięła” (z ros. Nie przyniosłam). I tak przez pół pierwszej lekcji trwało przepytывanie o pieniądze.

To bardzo smutne doświadczenie dla małego dziecka, które przecież bardzo chce być dobrym uczniem i usłyszeć miłe słowa od nauczyciela.

Smutne. Ale pewnego dnia mama dostała bochenek chleba jako nagrodę za dobrą pracę. Przyszła do domu bardzo szczęśliwa i powiedziała: „Córeczko, ten bochenek chleba kosztuje 150 rubli. Jak będziesz szła do szkoły, pójdiesz przez bazarek i sprzedasz ten chleb. Stań przy starszych kobietach, ktoś od ciebie kupi chleb i będziesz mogła zapłacić 150 rubli w szkole.” Ja tak zrobiłam. Stałam z bochenkiem przy starszych kobietach. I wtedy podbiegł jakiś mężczyzna i zapytał: „Dziewczynko, ile kosztuje ten chleb?”. Ja odpowiedziałam, że 150 rubli, tak jak mama kazała. A on chwycił ten bochenek i uciekł. Boże mój, jak ja płakałam... Kobiety mnie uspokajały, ktoś nawet pobiegł za tym mężczyzną, ale jego już nie było. Poszłam do szkoły, a nauczycielka ledwie przeszłam przez próg od razu zapytała: „Dieńgi priniósła?” (z ros. pieniądze przyniósłaś?). I ja wtedy położyłam głowę na ławkę i tak leżałam do końca lekcji. I powiedziałam sobie, że nie pójdę więcej do tej nauczycielki. I nie chodziłam do szkoły przez trzy miesiące, chociaż był obowiązek szkolny i mamie groził mandat. W końcu sama sobie znalazłam szkołę i chociaż miałam do niej daleko, z radością codziennie przebywałam tę drogę, bo tam pracowała wspaniała nauczycielka, którą pokochałam i Kocham do dziś. Takie było moje pierwsze edukacyjne doświadczenie, przekonałam się, że to straszne zło, kiedy nauczyciel nie kocha dzieci.

Pani Profesor, a potem, jakie spotkania były ważne? Kogo by Pani wymieniła jako swojego Mistrza, Przewodnika?

Oczywiście, na każdym etapie życia było wielu nauczycieli i byli oni różni. Można o tym napisać niejedną książkę... Studiując na Lwowskim Uniwersytecie Państwowym im. Iwana Franki, dorastałam pod mądrymi skrzydłami Wasyla Sawinca, kierownika Katedry

Pedagogiki i Profesora Fedora Naumenko oraz utalentowanej nauczycielki psychologii Olhy Nernowej i innych nauczycieli akademickich. Byli to nauczyciele-naukowcy, którzy otrzymali dar uczenia od Boga. Widzieli serca i dusze swoich studentów jak rentgen, wspierali ich twórcze plany, pomagali im zobaczyć i otworzyć oczy na prawdziwą historię naszego kraju, na ukraińską pedagogikę – pedagogikę i filozofię serca Hryhorija Skowrody.

Na pierwszym etapie mojej kariery naukowej i pedagogicznej moim niezapomnianym nauczycielem był profesor Eduard Kostiaszkin, doktor habilitowany pedagogiki, bojownik o innowacyjne szkoły i pedagogikę (kierownik Laboratorium Prognozowania Rozwoju Edukacji w Instytucie Teorii i Historii Pedagogiki Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR). To właśnie on, nieustępliwy bojownik z fałszem, autorytaryzmem, barierami ideologicznymi i stereotypami rozbudził we mnie potrzebę krytycznego myślenia. Promotor mojej pracy doktorskiej z pedagogiki, którą obroniłam w tym samym Instytucie, wielokrotnie powtarzał mi: „Nella Grygoriwna! Musisz wiedzieć, że Związek Radziecki upadnie, bo to straszne imperium zła... Ja tego nie dożyję. Ale ty na pewno tego dożyjesz...”. Niestety, spełniła się pierwsza część jego przepowiedni. Mój nauczyciel, bojownik o pedagogikę serca, odszedł bardzo wcześnie – w wieku 56 lat, bo jego serce przestało bić. Wiele z jego lekcji i wskazówek wciąż pomaga mi zwalczać ideologiczne spekulacje w mojej pracy naukowej.

Jestem dumna i szczęśliwa, że mogłam poznać tak wspaniałego człowieka jakim był Profesor Tadeusz Wacław Nowacki. Ja jestem zakochana w Panu Profesorze – w jego wykładach, w jego myśli, w jego każdym artykule, w jego książkach, w naszych spotkaniach. Wiele było tych spotkań. I to była dla mnie taka wielka mądra szkoła. Kolejnym Mistrzem był niewątpliwie, niestety również już nieżyjący, Profesor Stanisław Kaczor. Kochałam go. Tak jak i Profesor Tadeusz Nowacki miał on swoją filozofię życia.

Tak, Profesor Stanisław Kaczor miał niezwykłą zdolność obserwacji świata i ludzi i zawsze potrafił „właściwie dać rzeczy słowo” W mojej pamięci zapisał się również jako poeta...

Tak, wspaniały poeta. Wydał wiele tomików swoich wierszy. Pamiętam jego wiersze o matce...

Ja również. Dla mnie to najpiękniejsze utwory Profesora, przepięknie szacunkiem, miłością i wdzięcznością. Myślę, że wzruszają one tak mocno, ponieważ Profesor pięknie maluje słowami portret Matki, która wciąż jest dla niego inspiracją, ostoją bezpieczeństwa i najlepszym pedagogiem. Profesor pisał:

*„(...) ja ciągle Cię widzę w ogrodowych kwiatach
Z Marysią na kolanach, ukochaną siostrzyczką (...)
Kocham Cię Mamo, mówiąc szczerze mistycznie
widzę Cię w różach, w świętości i w obramowaniu
W obszarach wartości kocham Cię
wręcz nostalgicznie pamiętając o życia Twojego dewizie wypełnianiu.”¹*

¹ Fragment wiersza Stanisława Kaczora „Do Kochanej mamy” z tomiku „Miłość i mądrość Matki”, s. 29–30. Fundacja Oświatowa im. Profesora Władysława Kobylińskiego, Ostrołęka 2015.



II Forum Naukowe „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina”, podczas którego Profesor Stanisław Kaczor oraz prof. Zygmunt Wiatrowski otrzymali tytuły doktora honoris-causa Akademii Pedagogicznych Nauk Ukrainy, były to pierwsze doktoraty honorowe nadane przez NAPN w ogóle, Kijów maj 2007 r.
Fot. archiwum O. Szczerbak

A przecież każdy nosi w sercu obrazy/wspomnienia własnej Mamy...

Tak, Matka żyje w człowieku przez całe jego życie. Ja również mam wiele obrazów swojej Mamy, ale najbardziej zapamiętałam swoją Mamusię z chlebem. Ze względu na ogromny powojenny głód, chleb był niezwykłą wartością. I nawet potem, kiedy jedzenia już nie brakowało, moja Mama zawsze traktowała chleb z ogromnym szacunkiem. I zawsze, gdy wyjeżdżałam służbowo, mówiła: „Nie kupuj dla mnie żadnych prezentów, tylko przywieź mi, proszę chleb z tego kraju”, bo była bardzo ciekawa, jak smakuje chleb w różnych stronach świata. Dla mnie ta prośba była bardzo ważna i zawsze tuż przed wyjazdem pamiętałam, żeby kupić chleb dla Mamy. I przywoziłam chleb z Włoch, Austrii, Grecji, Korei Południowej, Kuby, Niemiec, Hiszpanii, Szwajcarii; z każdego kraju, w którym byłam... I taki portret Mamy zapamiętałam – jak rozkłada odświętną serwetkę, kładzie na niej przywieziony z zagranicy chleb, odrywa rękami małe kawałki i kosztuje; zawsze w wielkim skupieniu, powolutku, starając się jak najlepiej poznać jego smak.

Piękny portret... Ja podobny szacunek do chleba obserwowałam u swoich Dziadków, którzy również przeżyli wojnę i pamiętali głód. Jest on również wpisany w polską obyczajowość i tradycję, o czym pisał wielki polski poeta Cyprian Kamil Norwid:

(...) Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie

Dla darów Nieba...

Tęskno mi, Panie...(...)

Tak samo jest w Ukrainie! Szacunek dla chleba wpisany w tradycję. A ja im bardziej poznaję Polskę i Polaków, to zauważam coraz więcej podobieństw między naszymi narodami, bo

mamy podobne obyczaje i wartości. Dlatego cieszę się, że mogłam poznać wspaniałych Polaków, bo zarówno Profesor Stanisław Kaczor jak i wymieniony wcześniej Profesor Tadeusz Nowacki, to nie tylko wybitni naukowcy, ale również wrażliwi ludzie i utalentowani, wyjątkowi nauczyciele. Dlatego każda rozmowa z Profesorem Tadeuszem Nowackim i z Profesorem Stanisławem Kaczorem to była wielka nauka. To są dwaj założyciele pedagogiki pracy.



Profesor Nella G. Nyczkało z Profesorem Zygmuntem Wiatrowskim i Profesorem Franciszkiem Szloskiem podczas cyklicznej konferencji pedagogiki pracy, Ciechocinek 2018 r. Fot. archiwum N. Nyczkało

Wszyscy wymienieni przez Panią Profesorowie odwzajemniali ten podziw i szacunek i bardzo cenili sobie możliwość współpracy z Panią Profesor. Mogłam to zaobserwować podczas wspólnych spotkań. Świadczą o tym również wypowiedzi, które opublikowane zostały w monografii pod redakcją Franciszka Szloska „Pedagogika bez granic”, 2019.

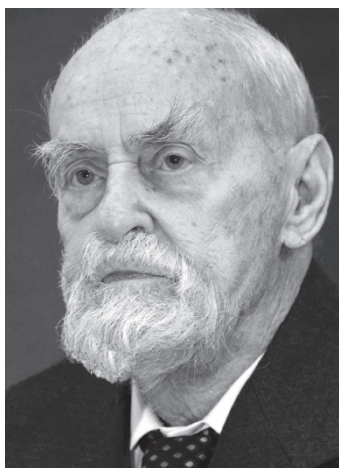


Jubileusz 90-lecia Profesora Stanisława Kaczora w APS, Warszawa 2014 r. Fot. archiwum APS

A trzeci mój polski Nauczyciel na tym etapie życia to jest nasz kochany Profesor Zygmunt Wiatrowski. To jest optymistą, to jest pedagogiką pracy optymistyczno-prognostyczna. Jego czwartego wydania podręcznika „Pedagogika pracy” to jest ogromny dorobek. Zawsze, kiedy przyjeżdżałam do Polski ważne były dla mnie spotkania z Panem Profesorem. I dlatego jestem wdzięczna Panu Bogu za to, że podarował mi takie szczęście, że podarował mi takich moich Nauczycieli. I opowiadam o tych moich polskich Nauczycielach swoim uczniom. I moi uczniowie, którzy bronili pod moim promotorstwem doktorat czy habilitację, znają, czytają, cytują.



Profesor Nella Nyczkało z Profesorem Stanisławem Kaczorem i Profesorem Zygmuntem Wiatrowskim podczas II Forum Naukowego „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina”, Kijów 2007 r. Fot. archiwum O. Szczerbak



Prof. Tadeusz Nowacki twórca pedagogiki pracy (1913–2011)

W obfitej twórczości naukowej Pani Profesor Nelli Grigoriewny zadziwia znajomość najbardziej współczesnych dążeń i poglądów i doskonała orientacja w tym zawikłanym układzie rozmaitych stanowisk. [...] Zaskakującym jest fakt, że uczona Ukrainka zaprojektowała wielką książkę poświęconą pedagogicznym treściom nauczania Jana Pawła II. Ta wielka księga składa się z czterech dopełniających się części – tworząc szeroki obraz problemów pedagogicznych ujmowanych w wypowiedziach Jana Pawła II. (Warszawa, 2009)

Prof. Zygmunt Wiatrowski

główny współtwórca pedagogiki pracy – wybitny nestor polskiej pedagogiki

Niektórzy [...] skłonni są stwierdzić, że Profesor Nella, ta szczególnie urokliwa reprezentantka Ziemi i tradycji ukraińskiej, rodem z Okręgu Donieckiego, z ukończonymi studiami pedagogicznymi we Lwowie, skłonna jest zawsze oddalić na pewien czas wszystkie ważne sytuacje swojego wyjątkowo zapracowanego życia aby oddać usługi Przyjaciołom niemal z całego świata, będącym w potrzebie. [...] Osobiście skłonny jestem stwierdzić, że wyjątkowy wpływ na stawanie się człowiekiem wielkiego serca miało uznanie Jana Pawła II jako najwspanialszego wzoru bycia człowiekiem. (Ciechocinek, 2009)



Prof. Stanisław Kaczor

w latach 1983–1990 dyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego – współtwórca pedagogiki pracy (1924–2014)

Współpraca polskich i ukraińskich pedagogów jest ważnym narzędziem tworzenia przyszłości edukacyjnej naszych narodów. Być może ktoś powie, że jest to sprawa dla pokoleń. To prawda, ale to zadanie trzeba podejmować już dziś, z wizją bliższej i dalszej przyszłości i Pani Profesor je podjęła z wielką odwagą, mającą swe źródło w mądrości, doświadczeniu życiowym i refleksji nad rzeczywistością nie tyle zastaną co zadaną [...] Chcę wyrazić radość i dumę z przyjaźni z Panią Profesor – Osobą, którą uważam za wspaniałą i unikalną. (Warszawa, 2009)

Pani Profesor, często opowiada Pani również o Profesorze Iwanie Zjaziunie, zawsze z wielkim uznaniem, podziwem i szacunkiem...

Tak, bo Iwan Andrejewicz Zjaziun to postać niezwykła i wyjątkowa. To jest taki „Genetyczny Pedagog”. Jego pedagogiczna wizja i jego Mistrzostwo Pedagogiczne pochodzi z głębi historycznej, zarówno ukraińskiej jak i polskiej. Kiedy Pan Profesor był Rektorem Uniwersytetu Pedagogicznego im. Korolenki w Poławie, to właśnie tam wprowadził swoją koncepcję, która rozpowszechniła się na cały Związek Radziecki, na wszystkie państwa obozu socjalistycznego. We wszystkich uczelniach pedagogicznych powstały Katedry Mistrzostwa Pedagogicznego. Chociaż Profesorowi Zjaziunowi było bardzo trudno, ponieważ to było nowe, a tradycyjna pedagogika nie chciała nowego, ponieważ trzeba było zmieniać podręczniki i plany nauczania. Jestem bardzo dumna i wdzięczna poprzednim Rektorom Janu Łaszczykowi i Stefanowi Kwiatkowskiemu, i obecnej Pani Rektor Barbarze Marcinkowskiej oraz również Profesorowi Szloskowi za to, że „Mistrzostwo Pedagogiczne” zostało wydane w Polsce, jako podręcznik akademicki. Mamy, więc wspólnych nauczycieli. I ja dla siebie mam jako Nauczyciela, jako wzór człowieka i Profesora Tadeusza Nowackiego i Profesora Stanisława Kaczora i Profesora Zygmunta Wiatrowskiego. I mam Profesora Zjaziuna.

Wydanie „Mistrzostwa pedagogicznego” w Polsce (przetłumaczonego przez prof. Franciszka Szloska) bardzo ucieszyło polskich pedagogów, ponieważ Profesor Iwan Indrijowycz Zjaziun pisze o istocie bycia nauczycielem, podobnie jak Maria Grzegorzewska.



Profesor Nella G. Nyczkało z Profesorem Iwanem A. Zjaziunem, Winnica, 2012 r. Fot. archiwum Muzeum-Sadyba Akademika Iwana Zjaziuna, miejscowość Paszkiwka, obwód Czerlichowski



Profesor Nella G. Nyczkało z Profesorem Iwanem A. Zjaziunem, Profesorem Zygmuntem Wiatrowskim i Profesorem Franciszkiem Szloskiem w Czerkawskim Narodowym Uniwersytecie, Czerkasy, 2010 r. Fot. archiwum A. Kuźmińskiego

Zgadzam się. Kiedy czytałam po raz pierwszy, drugi „Listy do młodego nauczyciela” Marii Grzegorzewskiej, to tam wyraźnie widać jak jej wizja nauczyciela odpowiada myśleniu Profesora Zjaziuna. Są całe akapity, strony bardzo podobne. Maria Grzegorzewska pisze o sercu nauczyciela, o sercu dziecka i Zjaziun też o tym pisze. Maria Grzegorzewska pisze o szczęściu pedagogicznym i u Profesora też odnajdujemy takie myśli. To niesamowite. A dla mnie bardzo ważna jest ta kategoria „szczęście pedagogiczne”. I uważam, że to jest kategoria naukowa i potrzebuje ona badań. Mam takie osobiste plany napisać o tym szczęściu pedagogicznym. Maria Grzegorzewska mówiła, że młody nauczyciel ma odczuwać serce dziecka, ma widzieć oczy dziecka i to ma sprawiać, że będzie odczuwał szczęście. A ja moje pierwsze szczęście pedagogiczne odczułam wtedy, kiedy już po uniwersytecie, pracowałam w malutkiej wiosce Sarny, na granicy z Polską. Byłam bardzo szczęśliwa, bo praca z dziećmi sprawiała mi wiele radości; cieszyłam się, że tak chętnie się uczą, widziałam, że są mądre, dobre, utalentowane. Popracowałam tam niecały rok, bo ten nauczyciel, który pracował przede mną i wstąpił do aspirantury (z ukr. doktorantura) do Kijowa, chciał wrócić, bo tu mieszkała jego rodzina. Jego naukowe plany się nie powiodły, więc przyjechał do mnie i zapytał, czy zgodzę się, żeby on wrócił do pracy w tej szkole, bo chciałby być razem z żoną i dziećmi. Dodał, że powiatowy wydział oświaty oferuje mi pracę pedagogiczną do wyboru, tam, gdzie będę chciała. I tak rzeczywiście było. Oczywiście, zrozumiałam i zgodziłam się, bo przecież rodzina jest bardzo ważna. Tylko mi szkoda było moich dzieci. I wtedy swoje szczęście nauczycielskie po raz pierwszy odczułam, kiedy po mnie przyjechała z wydziału oświaty furmanka. Pan Pytup – furman i Pan Inspektor Tadeusz Torbacki. Położyli moje torby na ten wóz, a ja dla swoich dzieci kupiłam po zeszytcie (wtedy to był ogromny podarunek), i każdemu kupiłam po dwa ołówki – jeden czerwony, a drugi szary. Wypiliśmy razem herbatę, zjedliśmy ciastka, bo w szkole przygotowano mi takie pożegnanie. I kiedy już odjeżdżałam z tej wioski, za tym wozem szły moje dzieci. Kiedy doszliśmy już daleko, do małego potoczku, zaczęłam je prosić: „Proszę, wracajcie”, bo ciemno już się zrobiło. A one nie chciały wracać i zaczęły płakać. Bardzo mnie to chwyciło za serce. Pan Torbacki, Inspektor, jeszcze wtedy nie miał swoich dzieci, a bardzo je kochał też bardzo się wzruszył. I tak było, że Pan Inspektor płakał i dzieci płakały, i ja płakałam. I wtedy odczułam co to znaczy „szczęście pedagogiczne”.

Pięknie to Pani Profesor określiła. Pisali o tym Dawid, Szuman, Korczak, Grzegorzewska; o tej niezwyklej miłości, porozumieniu dusz...

A w Ukrainie pisali o tym pięknie Wasyl Suchomłyński, Wasyl Kremień, Iwan Zjaziun, Wiachestaw Kudin, Aleksandra Sawczenko...



Konferencja z cyklu „Uniwersalizm pracy ludzkiej”, Kraków 2024 r. Fot. archiwum B. Śliwskiego

Jestem przekonana, że potem jeszcze wiele razy miała Pani Profesor okazję poczuć to pedagogiczne szczęście, bo przecież byli kolejni uczniowie, studenci, doktoranci i habilitanci. I to nie tylko w Ukrainie, bo wspiera Pani również polskich naukowców, którzy pozostają Pani bardzo wdzięczni o czym świadczą chociażby takie wypowiedzi opublikowane w monografii pod redakcją naukową Franciszka Szloska.



Profesor Nella Nyczkało w charakterystycznym geście wdzięczności definiującym Jej osobowość, Perejasław 2019 r. Fot. archiwum W. Kocura



Dr hab. Urszula Jeruszka, prof. APS

Pani Profesor Nella G. Nyczkało jest orędowniczką funkcji motywowania i rozwoju, traktowania jako podstawowe komponenty procesu kierowania zespołami ludzkimi. W swojej działalności wyraża teoretyczny i praktyczny aspekt zarządzania różnorodnością zasobów ludzkich wynikająca z szeregu zmiennych stanowiących o tożsamości człowieka, w tym takich, jak wiek, język ojczysty, pochodzenie etniczne, miejsce zamieszkania, wykształcenie, doświadczenie zawodowe. Osobowość i niekwestionowany autorytet Pani Profesor, wysokie kompetencje zawodowe ujawniają się też w umiejętnościach przywódczych i menedżerskich. Działalność naukowa, osiągnięcia, zaangażowanie i wsparcie Pani Profesor stanowią fundament rozwoju i umacniania naukowej współpracy polsko-ukraińskiej.

Dr hab. inż. Elżbieta Sałata, prof. UTH Radom

Podziwiam konsekwencje działania Pani Profesor, jak również otwartość na zmiany [...] i cały czas wyznaczanie sobie nowych zadań. Jest Pani przykładem Osoby, dla której nie ma rzeczy niemożliwych. Droga życiowa i osiągnięcia Pani Profesor w różnych dziedzinach budzą podziw i wielki szacunek. Cieszy mnie powszechne uznanie, jakie zyskała Pani Profesor w Ukrainie, w Polsce i innych krajach.



Ks. Dr hab. Adam Solak, prof. APS

Wczytując się w mądrość naukową Czcigodnej Osoby Pani Profesor Nelli G. Nyczkało, poznając Jej prawdziwą miłość pedagogiczną i wszechstronne dokonania w tych obszarach, z największą słuszością stwierdzić trzeba, że cała Jej twórczość to wielka praca nad sobą, nad pięknem



*i szlachetnością drugiego człowieka, nad prawdziwą akademi-
ckością, ładem społecznym i międzynarodowym. Wspomnieć wy-
pada tutaj chociażby o samodyscyplinie Pani Profesor, o Jej odpo-
wiedzialności i ciągłym poszukiwaniu nowych rozwiązań w różnych
kwestiach naukowych i egzystencjalnych – to te cechy, które dzisiaj
domagają się nowego odczytania. Najlepszą drogą uczenia się
tego jest wpatrywanie się w Mistrzów, do których zapewne nale-
ży Czcigodna Jubilatka.*

Dr Teresa Janicka-Panek, prof. ANSB

*Pragnę wyrazić ogromne uznanie i podziw dla wyjątkowych doko-
nań Pani Profesor na polu naukowym, dydaktycznym i organizacyj-
nym. Wieloletnia rzetelna praca jest powodem wybitnych ocen dla
Pani Profesor, w pełni za- służonych, a obserwowana aktywność po-
zwala mieć nadzieję na Pani orę- downictwo, wzajemne kontakty
i obecność w naszym życiu. Jesteśmy pod wrażeniem wkładu Pani
Profesor w rozwój innych teoretyków, praktyków i empiryków z dzie-
dziny nauk społecznych, zarówno w Polsce, jak i Ukrainie, w dosko-
nalenie więzi ukraińsko – polskich, polsko-ukraińskich.*



Kocham moją pracę i kocham moich uczniów. To się nie zmieniło od czasu, kiedy uczyłam te małe dzieci w wiejskiej szkole. Cieszę się ich sukcesami naukowymi, zawodowymi i oso-
bistymi. Jestem dumna, że moja szkoła naukowa obejmuje znanych ukraińskich naukowców – doktorów habilitowanych, profesorów: Natalię Bidiuk, Irynę Hawrysz, Ihora Likarczuka, Natalię Filipczuk, Nadię Tymkiw, Natalię Paziurę, Hannę Towkanec, Walentynę Radkewycz, Włodzimierza Fedorczenko, Olgę Szczerbak i innych znanych naukowców-pedagogów. Je-
stem szczęśliwa, że jedna moich wychowanek, Lilia Hrynewycz, pełniła funkcję Ministra Edukacji i Nauki w latach 2016–2019.

To prawdziwe pedagogiczne i ludzkie szczęście mieć takich uczniów, wysoko sza-
nowanych kolegów w dziedzinie edukacji i pedagogiki, uczyć się od nich i nadal razem
z nimi podążać ścieżkami naukowo-pedagogicznymi, nawet w niezwykle trudnych wa-
runkach krwawej rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie.



VIII Forum Naukowe „Ukraina–Polska/Polska–
Ukraina”, Perejasław, 2019 r. Fot. archiwum
W. Kocura, autor prof. W. Bojczuk



Jubileusz z okazji 80-lecia Prof. N. Nyczkało
w APS, Warszawa 2019. Fot. archiwum APS



Profesor W. Kremień wręcza kwiaty Profesor Nelli Nyczkało po obejrzeniu filmu „Salon Pedeutologiczny z Profesor Nellą G. Nyczkało”, Warszawa 2023 r. Fot. archiwum APS



Profesor W. Kremień (były Minister Oświaty i Nauki Ukrainy, a obecnie Prezydent Narodowej Akademii Pedagogicznych Nauk Ukrainy) z pamiątkową książką poświęconą Profesor Nelli Nyczkało, Perejasław, 2019 r. Fot. archiwum W. Kocura



Prezydium podczas plenarnych obrad VI Forum Naukowego „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina” w głównej Sali koncertowej Filharmonii Kijowskiej (na zdjęciu od lewej Lilia Gryniewicz Przewodnicząca Komitetu Oświaty i Nauki Parlamentu Ukraińskiego, Wiktor Andruszczenko, Stefan M. Kwiatkowski, Nella Nyczkało, Franciszek Szlosek), Kijów 2015 r. Fot. archiwum W. Andruszczenki

Do swojej listy Mistrzów dodać jeszcze muszę jednego wyjątkowego nauczyciela, który jest niezwykle ważny w moim życiu, a którego dał mi Los i sam Bóg. To niezwykle pedagog, wybitny nauczyciel i psycholog świata – Jan Paweł II, Papież. Od Donbasu, przez Lwów, Warszawę, Kraków i Lublin, dzięki moim licznym polskim przyjaciołom, nauczycielom i naukowcom, byłam na drodze do zrozumienia filozofii pedagogiki serca Jana Pawła II.

Zawsze z ogromnym wzruszeniem wspomina Pani wycieczkę do Wadowic.

O tak, dzięki Profesorowi Franciszkowi Szloskowi, który później założył wraz z doktorem filozofii, profesorem Iwanem Zjaziunem (pierwszym Ministrem oświaty narodowej niepodległej Ukrainy, od 1993 roku do 28 sierpnia 2014 roku – dyrektorem Instytutu Oświaty Pedagogicznej i Oświaty Dorosłych Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy) Towarzystwo Naukowe „Polska–Ukraina”, które dzisiaj nosi nazwę Pedagogiczne Towarzystwo Naukowe „Polska–Ukraina”, osobiście odwiedziłam miejsce, gdzie urodził się Karol Wojtyła. Mogłam zobaczyć, gdzie chodził do szkoły, Państwowego Gimnazjum Miejskiego im. Marcina Wadowity, gdzie chodził do kościoła, gdzie zmarła jego matka, gdy miał dziewięć lat. Prastare miasto Wadowice pielęgnuje wszystko, co wiąże się z pamięcią o wielkim Rodaku, Karolu Wojtyśle, który swoje życie poświęcił Bogu i ludziom. W mieszkaniu, w którym mieszkała rodzina Wojtyłów, powstało Muzeum Ojca Świętego Jana Pawła II. Moja pierwsza wizyta w tej wyjątkowej instytucji poruszyła moje serce i duszę.

Później jeszcze dwukrotnie odwiedziłam to muzeum o światowym znaczeniu, obejrzałam liczne eksponaty, zapoznałam się z materiałami dokumentalnymi i coraz głębiej uświadamiałam sobie, że to rodzina, ojciec i matka, ciepła rodzinna atmosfera, a także nauczyciele gimnazjum klasycznego i jego dyrektor, nauczyciel greki i łaciny oraz nauczyciel języka polskiego z prywatnego gimnazjum karmelitańskiego, Mieczysław Kotlarczyk, wpłynęli na ukształtowanie osobowości małego Karola, rozeznali jego talenty i marzenia na przyszłość.

Moja miłość i zachwyt Janem Pawłem II dojrzewały we mnie przez lata. Do wniosku, że Karol Wojtyła, Ojciec Święty, jest wybitnym pedagogiem i psychologiem świata, doszłam w wyniku wieloletniego studiowania jego dzieł i czytania różnych publikacji na temat jego „nietypowego” pontyfikatu. Jak wiadomo, Jan Paweł II odbył 104 pielgrzymki zagraniczne, podczas których odwiedził 135 krajów i wygłosił ponad 2400 przemówień.



Spotkanie w siedzibie Parlamentu Europejskiego z jego Przewodniczącym prof. Jerzym Buzkiem, Strasburg 2012 r. Fot. archiwum A. Kuźmińskiego

We Włoszech odbył 142 podróże, podczas których wygłosił 898 przemówień, ogłosił 476 nowych świętych, wydał ponad sto dokumentów kościelnych, w tym 14 encyklik (orędzi papieża), 11 konstytucji, 42 listy apostolskie i wydał wiele innych cennych publikacji...

Unikatowe wydania encyklopedyczne opublikowane po 2 kwietnia 2005 roku świadczą o tym, że Ojciec Święty Jan Paweł II jest zjawiskiem wyjątkowym w historii świata, postacią znaczącą, wielką – gigantem wysokiego ducha, humanizmu i dobra dla całego świata. Im bardziej zagłębiamy się w treść jego pism i pojmujemy wielorakie obszary jego działalności, jako kapłana, duchownego, papieża, dyplomaty, naukowca – filozofa, teologa, historyka, socjologa, tym bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że Polska dała światu Wielkiego Człowieka.

Pamiętam Pani słowa, „że Polska zawsze Panią ciekawiła i zawsze, była ważna”. Skąd to zainteresowanie naszym krajem?

Zainteresowałam się Polską jeszcze w Donbasie, kiedy studiowałam w szkole pedagogicznej, o której wspomniałam wcześniej. Dziwiłam się, dlaczego wtedy w różnych encyklopediach i słownikach było tak mało informacji o Polsce, nie rozumiałam tego. To nie przypadek, że po ukończeniu szkoły pedagogicznej wyjechałam na studia nie do Kijowa, Odessy czy Charkowa, jak mi proponowano (bo otrzymałam dyplom z wyróżnieniem), ale do Lwowa. To był dar losu, że studiowałam, a później mieszkałam we Lwowie. Biblioteka Naukowa Lwowskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki (przy ulicy Mychajła Drahomanowa), Biblioteka Naukowa im. Wasyla Stefanyka, lwowskie muzea i galerie sztuki, kościoły, katedry i cerkwie różnych wyznań – to bezgraniczna aura wysokiej duchowości i kultury, w której miałem szczęście przebywać.

A później ta życiowa nauka duchowego wzbogacania była kontynuowana podczas wielokrotnych wyjazdów do Warszawy i Krakowa, Lublina i Poznania, Szczecina i Gdańska, Wrocławia i Torunia, Jarosławia i Skiernowic...



Wręczenie Prof. N. Nyczkało Medalu Unii Lubelskiej, przyznanego przez Prezydenta Miasta Lublina, podczas IX Forum „Polska–Ukraina/Ukraina–Polska”, Lublin 2022 r. Fot. archiwum prof. R.Bery

Pani Profesor, bardzo ważny dla nas jest również aspekt współpracy polsko-ukraińskiej, bo to, że znamy publikacje Mistrzów ukraińskich, ukraińskich Pedagogów, to jest przecież wynik tej współpracy. Bez tego połączenia naszych światów środowisk naukowych byłoby to niemożliwe. Proszę powiedzieć jak to się stało, że ta współpraca stała się dla Pani bardzo ważna i tak mocno w Pani życiu i sercu zaistniała?

Droga pani Doktor! Oczywiście, nie było to przypadkowe. Wszystko wywodzi się z Miłości. A Miłość, według świętych, jest wielką siłą człowieka. To prawda, że współpraca między Ukrainą a Polską na zawsze była dla mnie bardzo ważna i trwa od ponad 30 lat.

Zacząta się jeszcze pod koniec istnienia Związku Radzieckiego, ale wtedy była koordynowana przez Moskwę. Nie wolno było pojechać do Polski bez pozwolenia Moskwy, nie wolno było nawiązywać żadnych kontaktów. Wszystko było kontrolowane. Ale wtedy była taka jedna możliwość – spotkania pograniczne. Z powiatami pogranicznymi organizowaliśmy wspólne święta w Dzień Nauczyciela, w Międzynarodowy Dzień Dziecka. Już wtedy zaczęły się takie kontakty od dołu. I te kontakty pod koniec istnienia Związku Radzieckiego stały się dobrym fundamentem. Kiedy Ukraina odzyskała niepodległość czasy były bardzo trudne i finansowo, i ideologicznie. Ale było pragnienie do takich kontaktów i z jednej, i z drugiej strony. A prawda o początku tych kontaktów, już takich systemowych jest taka, że spotkało się dwóch mądrych ludzi – jeden Polak mądry i jeden Ukraińiec mądry. Mądrym Polakiem był Pan Profesor Franciszek Szlosek a mądrym Ukraińcem był Pan Profesor, były Minister Oświaty Narodowej Ukrainy, były Rektor Iwan Zjaziun.



Pamiątkowa fotografia uczestników Międzynarodowej konferencji dotyczącej technologicznego przygotowania przyszłych specjalistów organizowanej przez Lwowski Państwowy Uniwersytet Bezpieczeństwa Ludności w Budynku Uczonych we Lwowie, Lwów 2002 r. Fot. archiwum M. Koziara

Oni razem pomyśleli, że trzeba coś takiego zaproponować, co by nas nie tylko łączyło, ale również pozwalało działać systemowo. Wtedy powstała idea założenia Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego i ono zostało założone. I działalność naszego towarzystwa z każdym rokiem rozwijała się jak ta rzeka wiosną – była taka wąska, wąska, a później stała się taka szeroka i wszechstronna. Są przecież nasze fora polsko-ukraińskie, ukraińsko-polskie, organizowane systematycznie od wielu lat w Polsce i Ukrainie.

Pierwsze Forum miało miejsce w roku 2005, jeśli dobrze pamiętam. I od tego czasu co dwa lata systematycznie spotykamy się...

Dokładnie. A pomiędzy tymi forami jest wielka praca: wspólne badania, działalność wydawnicza. Mam różne doświadczenia współpracy międzynarodowej, byłam w różnych państwach, ale takiego doświadczenia jak my mamy polsko-ukraińskiego to nie ma nigdzie. Niewątpliwie nie udałoby się to, gdyby nie Profesor Franciszek Szlosek.

Obserwując, relacje Pani Profesor z Panem Profesorem Franciszkiem Szloskiem można zauważyć bliskość, troskę, zawodowe zrozumienie oraz wzajemny szacunek.

Szanowna Pani Doktor, bardzo trafne są te obserwacje. A Profesora Franciszka Szloska nie sposób opisać w kilku słowach. O nim i jego



Prof. N. Nyczkała z Prof. F. Szloskiem i Prof. W. Kremieniem podczas pracy Sekcji I na IV Forum Naukowym „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina w Czerkaskim Narodowym Uniwersytecie im. B. Chmielnickiego, Czerkasy 2011 r.
Fot. archiwum prof. A. Kuźmińskiego



Prof. N. Nyczkała podczas „Salonu Pedagogicznego” z dumą prezentuje najnowszy numer Rocznika Polsko-Ukraińskiego Naukowego „Edukacja Zawodowa i Ustawiczna” wydawanego w APS, Warszawa 2023 r. Fot. archiwum APS



Powitanie Polskiej delegacji na VI Forum Naukowe „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina” na lotnisku w Boryspolu, Boryspol 2015 r. Fot. archiwum N. Nyczkałą



VI Forum Naukowe „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina, Kijów 2015 r. Fot. archiwum N. Nyczkało

dobrych uczynkach można by napisać obszerną książkę. Znam Profesora od ponad 30 lat i wciąż jestem zdumiona jego cechami charakteru. Jest błyskotliwą osobowością twórczą – z woli Boga nauczycielem na poziomie genetycznym; dążącym do celu, konsekwentnym w swoich działaniach naukowych i pedagogicznych naukowcem, którego cechuje krytyczne myślenie i strategiczna wizja rozwoju edukacji i nauk pedagogicznych.

Jest inicjatorem wielu przedsięwzięć, które żyją długo i wzbogacają świat naukowy i zawodowy jego współpracowników, studentów i przyjaciół. Każde z moich słów mogę potwierdzić konkretnymi przykładami: Ogólnopolskie Seminarium Badawcze „Badanie. Dojrzewanie. Rozwój (na drodze do doktoratu)” (w Zuberku, w słowackich Tatrach Zachodnich) i w Ustroniu/ w sumie 28 spotkań. Są też Zakopiańskie Spotkania Metodologiczne oraz dziewięć polsko-ukraińskich /ukraińsko-polskich forów naukowych. Wydano dziesiątki książek o naszej współpracy, przetłumaczono na język polski prace ukraińskich uczonych i pedagogów. Nie jestem w stanie policzyć tego wszystkiego, co udało się osiągnąć i zrobić... Dodam, że jestem przekonana o wartości tego, co robi na polu nauki i edukacji. I jest niesamowicie uparty! Nie raz byłam świadkiem i słuchaczem



Spotkanie w auli Chmielnickiego Narodowego Uniwersytetu, którego Rada Naukowa przyznała Prof. F. Szloskowi tytuł doktora honoris causa, Chmielnicki, 2013 r. Fot. archiwum F. Szloska



Wręczenie medali NANP Ukrainy prof. F. Szloskowi i prof. J. Łaszczkowi w APS, Warszawa, 2023 r. Fot. archiwum APS

dyskusji między akademikiem Iwanem Zjaziu-
nem i profesorem Franciszkiem Szloskiem na
temat problemów nauczycieli, ich kształcenia
i „anatomii” pedagogicznego profesjonalizmu...
Były to tak gorące dyskusje, tak zasadniczo po-
zbawione najmniejszego fałszu. Żałuję teraz, że
nie miałam okazji sfilmować ukrytą kamerą ta-
kich naukowych rozmów dwóch wielkich przy-
jaciół... Profesor Franciszek Szlosek to również
Patriota swojej Ojczyzny, Polski, i wielki przyja-
ciel Ukrainy. Profesor umie kochać i przyjaźnić
się, pomagać innym i cieszyć się z ich sukcesów.



Prof. F. Szlosek składa Prof. N. Nyczka-
ło życzenia z okazji Urodzin, Warszawa
2014 r. Fot. archiwum APS



VI Forum Naukowe „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina, Prof. S. Kwiatkowski i Prof. F. Szlosek wręczają
Prof. N. Nyczkałą pamiątkową statuetkę, Kijów 2015 r. Fot. archiwum W. Andruszczenki



Grupa uczestników Ogólnopolskiego Seminarium Badawczego tuż przed zakończeniem obrad, Zuberec, 2008 r. Fot. archiwum F. Szloska



Prof. Nella Nyczkała wręcza Prof. F. Szloskowi tradycyjny ukraiński bieżnik podczas spotkania Ogólnopolskiego Seminarium Badawczego w Zubercu, Zuberec 2006 r. Fot. archiwum F. Szloska

Zgadzam się Pani Profesor, bo jestem uczennicą Pana Profesora, uczennicą zakochaną w swoim Mistrzu. Cieszę się i dziękuję, że zostałam zaproszona do zespołu polskich pracowników naukowych współpracujących z Ukrainą. To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę być w tym gronie, ale wobec tego mam też takie osobiste doświadczenie i przekonanie, że wartość ogromna tej współpracy to są również relacje. Nie tylko publikacje, nie tylko doświadczenia naukowe, wspólne badania, ale również nasze spotkania Człowieka z Człowiekiem, spotkania Narodu z Narodem. Spotkania, które zaowocowały przyjaźniami.



Wspólne śpiewy przy ognisku, podczas Ogólnopolskiego Seminarium Badawczego w Zubercu, Zuberec 2008 r. Fot. archiwum F. Szloska



Pamiątkowe zdjęcie gości z Polski przed wyjazdem do Warszawy po zakończeniu konferencji organizowanej przez Chmielnicki Narodowy Uniwersytet, Chmielnicki, 2013 r. Fot. archiwum F. Szloska

To bardzo ważne. Przekonałam się o tym podczas tej strasznej wojny, bo na początku codziennie otrzymywałam dziesiątki, setki telefonów: „Droga Pani profesor, Droga Pani Nello, jesteśmy na granicy, nie mamy gdzie jechać”, „Pomóżcie, moja rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym czeka na granicy, nie mają gdzie jechać” i inne podobne. Co ja robiłam w ciągu tych miesięcy? Od rana do nocy telefonowałam. Do kogo? Do naszych Profesorów. Do Profesora Szloska, do Profesor Barbary Marcinkowskiej, do Profesor



VIII Forum naukowe „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina, podczas którego Prof. Bogusław Śliwerski otrzymał tytuł doktora honoris causa Narodowej Akademii Pedagogicznych Nauk Ukrainy, Perejasław-Chmielnicki 2019 r. Fot. archiwum W. Kocura

Teresy Janieckiej-Panek do Profesora Norberta Pikuły, do Profesora Czesława Plewki do innych i proszę... Żaden Profesor, żaden Doktor, do którego dzwoniłam nie powiedział: nie mogę, nie mam możliwości. Tak, ma Pani rację. Nasza współpraca polsko-ukraińska i ukraińsko-polska zrodziła prawdziwe, głębokie przyjaźnie.



Prof. Nella Nyczkało z Larysą Łukianową (Dyrektorem Instytutu Oświaty |Pedagogicznej i Oświaty Dorosłych imienia Iwana Zjaziuna NANP Ukrainy) podczas konferencji organizowanej przez APS, Warszawa 2022 r. Fot. archiwum APS

Pani Profesor, wiemy doskonale, że Pani w momencie rozpoczęcia tej wojny tak jakby psychiczny rozkaz otrzymała i Pani jest na posterunku. I Pani troszczy się o ludzi i Pani walczy.

Tak. I jestem szczęśliwa, moja Droga. Jestem szczęśliwa, że pomogłam wielu, wielu ludziom.

Pani Profesor, oczywiście, na początku wojny najważniejsze było zapewnienie bezpieczeństwa, ale teraz w polskich szkołach są dzieci ukraińskie. Jakie miałyby Pani oczekiwania wobec nauczycieli tych dzieci? To jest bardzo ważne i trudne, bo przecież te

dzieci są w kryzysie. Bardzo często jest tak, że dziecko jest bezpieczne w Polsce, ale ojciec, brat zostali w kraju, walczą, ich życie ich narażone. Straciły swoje domy...

A są też dzieci, które już ojców straciły... To wielka rana w sercu... To co zrobiła Polska i naród polski dla Ukrainy na pierwszym etapie tej wojny to było zapewnienie bezpieczeństwa i to niesamowicie dużo. Ale teraz trzeba robić dużo więcej. Bardzo nie lubię wyrażenia „wojna hybrydowa”, ale podczas tej wojny trzeba uczyć dzieci. Edukacja dzieci ukraińskich to jest trudne zadanie, ponieważ są bariery językowe, psychiczne, dzieci przeżywają traumę. Inny problem to nasi nauczyciele ukraińscy, którzy przyjechali do Polski. Oni mają duże doświadczenie edukacyjne, dobre wykształcenie, ale nie znają języka. Nie mogą być zatrudnieni, bo ich dyplomy nie zostały jeszcze nostryfikowane, a mogliby pracować jako nauczyciele wspierający. Kolejny problem polega na tym, że dużo rodziców podjęło decyzję, żeby ich dzieci kontynuowały naukę w szkole ukraińskiej zdalnie i naukę w szkole polskiej jednocześnie. Dla dzieci to jest bardzo trudne, ponieważ są zmęczone. Dlatego edukacja dzieci ukraińskich to bardzo ważne zadanie, które potrzebuje międzynarodowego wsparcia i pieniędzy organizacji międzynarodowych.



Prof. Nella Nyczkała z Prof. Agnieszką Cybal-Michalską (Przewodniczącą KNP PAN) podczas Uroczystego Posiedzenia Senatu APS, na którym prof. W. Kremień został uhonorowany tytułem doktora honoris causa, Warszawa 2023 r. Fot. archiwum APS

Cieszę się i jestem ogromnie wdzięczna Polakom, którzy ten problem widzą i rozumieją, o czym świadczą chociażby bardzo ważne badania, *Razem w Klasie. Dzieci z Ukrainy w polskich szkołach*², którego raport przestudiowałam bardzo dokładnie. My Ukraińcy

² Raport z badania przedstawia potencjały i wyzwania w budowaniu wielokulturowej szkoły w kontekście wojny w Ukrainie według nauczycieli i nauczycielek.



25 maja 2023 roku na Uroczystym Posiedzeniu Senatu APS profesor Wasyl Kremeń, Prezydent NANP Ukrainy, któremu nadano tytuł doktora honoris causa, wręczył Rektorowi APS, profesor Barbarze Marcinkowskiej, Honorowy Klejnot „Polska i Ukraina – na wieki razem!” zaprojektowany przez zasłużoną artystkę Ukrainy Oksanę Fursę, Warszawa 2023 r. Fot. archiwum APS

jesteśmy Wam, Polakom bardzo wdzięczni. Doceniamy zainteresowanie, troskę i pomoc, którą możemy obserwować każdego dnia, również w obszarze edukacji dzieci ukraińskich.

Ukraińska wdzięczność i docenienie starań polskich naukowców i pedagogów wyraża się również w inny sposób, ponieważ redakcja czasopisma Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy pt.: „Освіта і Суспільство” („Освіта суспільство”) przyznała tytuł „CZŁOWIEKA ROKU 2022” Pani Dziekan WSE UAM, Przewodniczącej KNP PAN i Członkini zagranicznej NANP Ukrainy prof. Agnieszce Cybał-Michalskiej. Redakcja czasopisma przyznała również tytuł: „AUTOR ROKU – 2022”. Wyróżnienie otrzymali: prof. dr hab. Bogusław Śliwerski, prof. dr hab. Piotr Kostyło, dr Katarzyna Nowosad, dr Dorota Jankowska.

Tak to piękne i ważne wyróżnienia. Dodam jeszcze, że 5 kwietnia 2024 roku podczas Walnego Zgromadzenia Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy dr hab. prof. APS, Rektor APS Barbara Marcinkowska została jednogłośnie wybrana na członka zagranicznego NANP Ukrainy. To nasze podziękowanie i docenienie tych wspaniałych naukowców, którzy swoją pracą wpierają środowisko akademickie Ukrainy i podejmują działania mające na celu odbudowanie ukraińskiej nauki w przyszłości. Ukraina dożyje tych czasów, kiedy nie będzie wojny. Jestem o tym przekonana. A pomoc Polski, wsparcie Polski, polskiego narodu, wasze polskie serce są niesamowite... A moje najważniejsze marzenie to zakończenie wojny naszym Zwycięstwem.



Prof. Nella Nyczkała podczas VI Forum w Kijowie, Kijów 2015 r. Fot. archiwum W. Andruszczenki



VIII Forum Naukowe „Ukraina–Polska/Polska–Ukraina – sadzenie symbolicznego „drzewka pokoju” w ogrodzie Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. G. Skoworody w Perejasławiu-Chmielnickim, Perejasław-Chmielnicki, 2019 r. Fot. archiwum W. Kocura



Pamiątkowe zdjęcie uczestników VIII Forum Naukowego „Ukraina–Polska/Polska–Ukraina (w środku, najwyższa postać, Mer Kijowa Witalij Kliczko, absolwent Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. G. Skoworody), Perejasław-Chmielnicki 2019 r. Fot. archiwum W. Kocura

Pani Profesor, pamięta Pani to symboliczne drzewko pokoju, które posadziliśmy w ogrodzie w Perejasławiu Chmielnickim podczas VIII Forum. My, wszyscy Polacy, którzy tam wtedy byli, mamy takie życzenie, żeby to drzewko rośło w niepodległej Ukrainie, bo my w ukraińskiej ziemi je posadziliśmy i taka ta ziemia musi pozostać.

O tak! To prawda... To takie dobre wspomnienie! I tak będzie! Spotkamy się w Ukrainie. Mamy już zaplanowane Forum polsko-ukraińskie, ukraińsko-polskie, w maju 2024 roku. Spotkamy się w Winnicy podczas X Forum Jubileuszowego. A potem będą kolejne spotkania, z ogromną radością będziemy zawsze gościć Polaków w naszym wolnym kraju.



Pamiętkowa fotografia uczestników VIII Forum Naukowego „Ukraina-Polska/Polska-Ukraina z doktorem honoris causa NAPN Ukrainy, prof. Bogusławem Śliwerskim, Perejasław-Chmielnicki 2019 r. Fot. archiwum W. Kocura

Pani Profesor, znamy ukraińską gościnność, zawsze jesteśmy przyjmowani po królewsku, otoczeni tak rzadko spotykaną w dzisiejszych czasach troską o każdego uczestnika. A Pani Profesor podczas tych spotkań jest zawsze wspaniałą gospodynią, która czuwa i dba o samopoczucie każdego z nas – zawsze bez śladu zmęczenia, z niewiarygodną energią. To niezapomniane, piękne, inspirujące i zawsze bardzo ludzkie wyjazdy, za co w imieniu swoim i innych bardzo dziękuję. A Pani Profesor jest zawsze z pewnością tak będzie i już w imieniu wszystkich osób zaproszonych dziękuję. A energia i gotowość do działania Pani Profesor zadziwia wszystkich dookoła. Pamiętam, że kiedyś przyjechałam na zajęcia na studiach niestacjonarnych, które rozpoczynały się o 13.30. Studenci poprosili o przedłużenie przerwy, ponieważ czuli się zmęczeni bardzo ciekawymi, ale intensywnymi zajęciami od 8.00 rano z tym samym wykładowcą. „Jeśli wy jesteście tak zmęczeni, to pomyślcie jak bardzo zmęczony jest ten wykładowca” – powiedziałam. Wtedy usłyszałam: „To były zajęcia z Profesor Nellą Nyczkało, Pani Profesor nigdy się nie męczy”. Pani Profesor proszę nam zdradzić sekret tej magicznej wręcz życiowej energii?

Tajemnica jest bardzo prosta – Miłość i Radość. Te dwa słowa mają magiczną moc. Dla mnie bardzo głębokie znaczenie ma aforyzm św. Jana Pawła II: „Trzeba po prostu kochać człowieka dlatego, że jest człowiekiem, trzeba prosić o miłość dla niego, ze względu na szczególną godność, jaką posiada...”. A miłość daje szczęście i radość. Jest to niezwykle ważne dla nas, wychowawców i naukowców. Pracujemy przecież w systemie „Człowiek – Człowiek”, a jest to system niezwykle złożony. Moim zdaniem, to właśnie Miłość jest źródłem energii życiowej.

Bo ta energia to nie tylko funkcjonowanie bez oznak zmęczenia, ale również uśmiech, uważność i gotowość do udzielania pomocy, które charakteryzują Pani funkcjonowanie w przestrzeni międzyludzkiej.

Bo ja kocham ludzi. Tak już mam. A jak kocham, to się do nich uśmiecham.



Jubileusz 90-lecia prof. S. Kaczora – Prof. Nella Nyczkało z radością wręcza Jubilatowi kolejne podarunki. Warszawa, 2014 r. Fot. archiwum APS



Prof. N. Nyczkało z Prof. M. Szymańskim na IV Forum „Ukraina–Polska/Polska–Ukraina”; jak zawsze roześmiana, z radością na twarzy i w sercu..., Kijów 2015 r. Fot. archiwum W. Andruszczenki



Grupa uczestników Ogólnopolskiego Seminarium Badawczego na szczytach Tatr Słowackich, Zuberec, 2008 r. Fot. archiwum Prof. F. Szloska

Wiemy, że niezwykle ceni Pani Profesor pracę i wartość pracy jest dla Pani bardzo ważna, co udowadnia Pani w swoim codziennym życiu. W wolnych chwilach, których nie ma wiele lubi Pani odpoczywać na łonie przyrody, jakie miejsca są ulubione...

Najbardziej lubię spędzać wakacje w górach, kocham Karpaty, Bieszczady, Tatry. Są tam górskie rzeki, łąki z niesamowitymi widokami. I są lasy, lasy, lasy, w których można chodzić bez końca – i myśleć, cieszyć się, marzyć...

Znam również Pani miłość do teatru, opery, kina...

To prawda. Uwielbiam teatry w Warszawie i Krakowie. Prawdopodobnie dlatego, że miałam szczęście cieszyć się Wielkim Teatrem wiele razy. Filharmonia Warszawska również robi wrażenie. Ostatni raz odwiedziliśmy Filharmonię z dr Dorotą Jankowską. Jeśli chodzi o kino, miałam szczęście obejrzeć wiele utalentowanych filmów po raz pierwszy w Polsce. Na przykład film „Gierek”, który wywołuje głębokie uczucia i refleksje na temat tragedii milionów ludzi, którzy cierpieli i zginęli w obozie socjalistycznym.



Prof. N. Nyczka z prof. T. Nowackim i dr J. Wiśniewską – poranny, górski spacer podczas spotkania Ogólnopolskiego Seminarium Badawczego w Zubercu, Zachodnie Tatry, Zuberec 2008 r. Fot. archiwum F. Szloska



Uroczysta kolacja podczas konferencji w Lwowskim Państwowym Uniwersytecie Bezpieczeństwa Ludności, Lwów 2002 r. Fot. archiwum F. Szloska

Dr Jolanta Wiśniewska i jej mąż Andrzej zrobili mi prezent: udało im się kupić bilety na ostatni seans, a film trwał ponad trzy godziny. Doświadczenie było gorzkie i bardzo pouczające... Uwielbiam odwiedzać polskie muzea. Muzeum Powstania Warszawskiego dosłownie mną wstrząsnęło. A Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie to cudowne miejsce, poświęcone nieśmiertelnemu kompozytorowi – geniuszowi.

Jest jeszcze oczywiście ukochana i bardzo ważna w Pani życiu literatura. Czy jest taka książka, utwór, który był dla Pani Profesor szczególnie ważny?

Literatura jest dla mnie bardzo ważna i oczywiście mam swoje ulubione utwory i książki.

Literackie słowa, które zawsze mi towarzyszą to na pewno „Semper in Altum”, bo to wpisuje się w moją również zawodową prawdę o życiu człowieka.

Bliskie są mi również słowa Jana Pawła II – „Człowieka trzeba po prostu kochać” i „Marzenia są poszukiwaniem dróg do szczęścia” z pięknej książki Tadeusza Nowackiego „Świat marzeń”.

Każdy z nas na różnych etapach życia miał, ma i będzie miał jakieś szczególne książki. Na tym dość trudnym etapie mojego życia są to książki, zbiory poezji i inne publikacje Liny Kostenko, wybitnej ukraińskiej poetki, filozofki i prawdziwej patriotki Ukrainy. Kocham każde wydanie naszej Liny, Wielkiej Ukrainki, szczególnie jej słowa, że:

*Najwyższa umiejętność – zacząć od nowa
życie, zrozumienie, drogę, siebie...*

Lina Kostenko



Córka Pani Profesor Nelli G. Nyczkała, Swiętłana Nyczkała (specjalistka w zakresie teorii i historii sztuki) podczas zwiedzania Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, Warszawa 2019 r. Fot. archiwum B. Szurowskiej

To całkiem naturalne, że wiele wierszy Liny stało się aforyzmami... Cieszę się, że Lina Kostenko jest znana i ceniona w Polsce. Jeszcze w 1997 roku przywiozłam z Polski tomik jej wierszy „I dzień, i noc, i mgnienie...”³ Od tego czasu minęło dwadzieścia siedem lat. Czytam te wiersze i mimowolnie myślę, że powstały wczoraj lub dziś, bo są tak bardzo aktualne.

³ Wiersze wybrał, przetłumaczył i postłowie opatrzył Andrzej Nowak, Oficyna Literacka Fundacji Św. Włodzimierza, Kraków 1997.

Kalejdoskop straszliwy: Co chwilę ktoś ginie.
I teraz. W tym momencie. Tak, o każdej porze.
Zatonął statek. Galapagos płonie.
I ponad Dnieprem świecą piotunowe zorze.
Tu wulkan. Tam eksplozja. Ruiny. Zagłada.
Ktoś wystrzelił. Ktoś upadł. Inny prosi: „Oszczędź!”
Błogostawiona chwila zdolna życie wzniecić
pośród śmiertelnej kośby ziemskich godzin!

Od 24 lutego 2022 r. agresja Rosji w Ukrainie na pełną skalę stała się „koszeniem śmierci”... W kontekście tej straszliwej wojny każdy z nas, pedagogów i naukowców, ma znacznie więcej zadań i pracy. Poprzez naszą codzienną, nieustrudzoną pracę przybliżamy również nasze Zwycięstwo nad nazistami. Na moich biurkach w domu i w Akademii, oprócz zaplanowanej pracy i nieplanowanych dodatkowych zadań, znajduje się kolejna książka Liny Kostenko, *Scythian Odyssey*, wydana w 2020 roku przez wydawnictwo Lybid' w Kijowie.

Czytanie tego wiersza-ballady w kontekście krwawej wojny wywołuje uczucie bólu i smutku... Przecież w związku z aneksją Krymu w 2014 roku Rosja dąży do zniszczenia przeszłości Ukrainy. Lina Kostenko opisuje, jak słoneczna kraina podróży Herodota stała się strefą militarizmu i nienawiści. Przypomina nam również słowa papieża Jana Pawła II o „cywilizacji śmierci” niszczącej „cywilizację kultury”.

Droga dr Beato! Nie mogę nie wspomnieć o kolejnej niezwykłej książce, która przyciąga mnie w ostatnich latach: „Wiersze wybrane” Wisławy Szymborskiej.

To wyjątkowa i szczególna filozofia życia i pojmowania świata sercem oraz duszą utalentowanej polskiej poetki, laureatki Nagrody Nobla (w dziedzinie literatury). Wraz z oryginalną poezją, jestem pod wrażeniem Odczytu Noblowskiego „Poeta i świat” (Sztokholm, 7 grudnia 1996). To wyjątkowe dzieło filozoficzne odbierane jest przeze mnie jako spowiedź... Świadczy o tym zakończenie spowiedzi poetki Wisławy Szymborskiej:

„Zgoda, w mowie potocznej, która nie zastanawia się nad każdym słowem, wszyscy używamy określeń: „zwykły świat”, „zwykłe życie”, „zwykła kolej rzeczy”... Jednak w języku poezji, gdzie każde słowo się waży, nic już zwyczajne i normalne nie jest. Żaden kamień i żadna nad nim chmura. Żaden dzień i żadna po nim noc. A nade wszystko żadne niczyje na tym świecie istnienie. Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty.”⁴

Czytając filozoficzną poezję utalentowanych córek narodu ukraińskiego i polskiego, Liny Kostenko i Wisławy Szymborskiej, mimowolnie czuję potężną magię ich serc



⁴ Poeta i Świat. Odczyt noblowski (Sztokholm, 7 grudnia 1996), [w:] Wisława Szymborska, *Wiersze wybrane*, Kraków 2012, s. 403–408.

i dusz: „Poezja jest zawsze wyjątkowa, jest rodzajem nieśmiertelnego dotyku duszy”.

Mimo zaangażowania w działania naukowe i zawodowe udało się Pani również stworzyć rodzinę, która zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu Pani Profesor.

Droga dr Beato! Dom rodzinny jest najważniejszą rzeczą w życiu każdego człowieka, bez względu na pochodzenie i wykształcenie. Moje gniazdo rodzinne było ranne od dzieciństwa. Mój ojciec Hryhorij nie wrócił z wojny. Mama czekała na niego całe życie, bo wierzyła, że żyje i na pewno wróci... A ja cierpiałam, że taty nie ma. Zazdrościłam nawet koleżankom ze szkoły, których ojcowie wrócili do domu okaleczeni, nawet bez nogi czy ręki, ale wrócili z niewoli po kilku latach. Ciągle myślałam: gdybym dorastała z moim tatą, byłabym lepsza, mądrzejsza i piękniejsza... Ten ból w sercu pozostał do dziś.



Profesor Nella G. Nyczkało z Mężem, pułkownikiem Andrzejem M. Nyczkało, 2022 r. Fot. archiwum rodzinne N. Nyczkało



Prof. Nella Nyczkało z córką Swietlaną Nyczkało i dr Beatą Szurowską podczas wizyty w Polsce, Józefów 2019 r. Fot. archiwum B. Szurowskiej



Prof. Nella Nyczkała z córką Swietłaną Nyczkałą i Prof. Janem Sikorą podczas wizyty w Polsce, Józefów 2019 r. Fot. archiwum B. Szurowskiej

Moja rodzina jest ratunkiem i lekarstwem dla mojego przeznaczenia. Mój mąż Andrzej jest prawnikiem – kryminologiem, pułkownikiem „służb mundurowych”, który zawsze wyciągał na światło dzienne poważne przestępstwa. Córka Swietłana jest historykiem sztuki, autorką wielu prac z zakresu historii i teorii sztuki. Wnuczka Oksana wybrała własną ścieżkę – psychologię. Obroniła pracę doktorską z psychologii i obecnie kontynuuje badania nad rozwojem odporności osobowości w okresie dojrzewania podczas wojny. Mój zięć Wiktor jest wspinałym człowiekiem i utalentowanym artystą, członkiem Narodowego Związku Artystów Ukrainy.

Miałam wielką przyjemność poznać córkę Pani Profesor i mogę powiedzieć, że w tej relacji od razu wyczuwa się ogromną miłość wzajemną troskę i szacunek.

Tak, miłość, troska i szacunek to z pewnością definiuje moją rodzinę. My – wszyscy razem, w rodzinnej gromadce – bardzo się kochamy, cieszymy się z wzajemnych sukcesów i z wielką radością spotykamy się, aby sprawdzić, jak grają „struny naszych serc”. Dziś każdy z nas pracuje tak ciężko, jak tylko może, aby przybliżyć nasze Zwycięstwo w tej strasznej wojnie.

I mam jeszcze ostatnie pytanie: Co jest najważniejszego w istocie bycia „dobrym nauczycielem”? Jaki powinien być „dobry nauczyciel”?

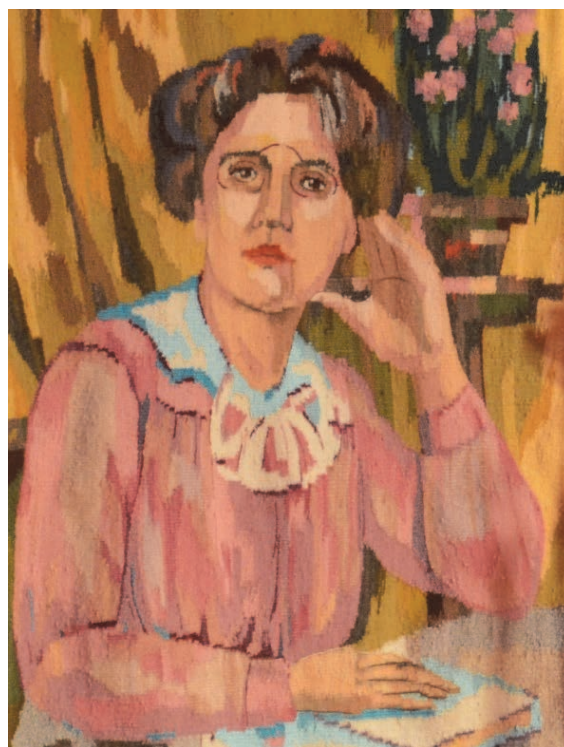
Powiem krótko, dobry nauczyciel to ten, który kocha dziecko. Jeżeli nie kocha dziecka, a dobrze zna matematykę, fizykę i inne przedmioty, efektów edukacyjnych nie będzie miał. To jest moja koncepcja i jestem o tym przekonana. Bez miłości do dzieci jest to niemożliwe. I u Profesora Zjaziuna, o którym rozmawialiśmy, i u Profesora Kremienia, Prezydenta Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy, odnajdujemy tę filozofię: „dziecko jest w centrum”, „student jest w centrum”. Trzeba kochać dziecko, jego serce i jego duszę, jak pisze Maria Grzegorzewska...

Bardzo dziękuję za te ważne słowa, które wciąż pozostają aktualne: Najważniejsze „Kochać dziecko”, bo bez tej miłości nie można być dobrym nauczycielem. I nie można odczuć pedagogicznego szczęścia, o którym mówiła Pani wcześniej, a to przecież bardzo ważna kategoria świadcząca o powołaniu i warunkująca sukces w tym zawodzie. I Pani, Pani Profesor całym swoim życiem prezentuje tę niezwykłą pedagogiczna miłość, za co bardzo dziękuję w imieniu swoim oraz studentów APS.

I ja dziękuję, bo kocham Polskę i kocham moich drogich przyjaciół, polskich naukowców-pedagogów!



Prof. Nella Nyczkało w swoim gabinecie – Ukrainka otwarta na świat, w bluzce z tradycyjnym ukraińskim haftem i mapą w tle... Fot. archiwum N. Nyczkało



Fragment gobelinu z podobizną Marii Grzegorzewskiej (autor: Ольга Стрілець) подарowanego w 2019 roku przez Narodową Akademię Nauk Pedagogicznych Ukrainy Akademii Pedagogiki Specjalnej (Kijów – Perejasław Chmielnicki, 2019)



Prof. Nella Nyczkała i dr Beata Szurowska podczas wspólnego zwiedzania Muzeum Marii Grzegorzewskiej w APS, Warszawa 2023 r. Fot. archiwum APS

A Polska odwzajemnia tę miłość. Pani Profesor, ta rozmowa pomogła mi odkryć sekret tej niezwykłej siły i energii, która zdumiewa i zachwyca wszystkich dookoła. Teraz wiem, że ta siła rodzi się w wielkim sercu Pani Profesor, to energia wytwarzana z miłości do świata i ludzi. Podejrzewam, że w tym pięknym sercu jest specjalna przestrzeń, której nie wykryją badania medyczne. I jeśli tylko zauważy Pani, że drugi człowiek jest w potrzebie czy zagrożone są ważne dla Pani wartości, to właśnie tam, w tej magicznej przestrzeni serca rodzi się niezemska wręcz energia tkana z miłości. I natychmiast znika zmęczenie, jest Pani silna, gotowa do działania, zawsze z ogromnym zaangażowaniem, uważnością i troską. Taką Panią znamy i kochamy... Dla mnie zawsze będzie Pani wspaniałym pedagogiem i nauczycielem, Panią Profesor z niewyczerpaną mocą miłości w sercu.